Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

★ A

Gazeta Białostocka

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 210 (1863) 4. IX. 1957 r. Cena 40 gr

Turniej gwiazd operetki w Białymstoku



Śmiało można powiedzieć, że będzie to impreza sezonu. Kilkanaście najlepszych aktorek i kilku najlepszych aktorów operetek Warszawy, Łodzi, Poznania i Śląska odwiedzi Białystok. Pierwsze spotkanie „turnieju gwiazd operetki" ma odbyć się już w niedzielę, 8 września w teatrze. Następne przedstawienia turniejowe odbędą się w poniedziałek.

Na naszym zdjęciu — jedna z uczestniczek turnieju gwiazd — solistka Państwowej Operetki w Łodzi, Wanda Bojarska.

150 rocznicę urodzin obchodził Mahmud Ejwazow

MOSKWA (PAP) 3. 9.

„Ten tylko długo żyje kto dużo pracuje" — twierdzi kołchoźnik Mahmud Ejwazow, który obchodził niedawno 150 rocznicę urodzin. Mieszka on w osiedlu górskim w rejonie Lerigskim (Azerbejdżan). Ejwazow dotychczas pracuje w rolnictwie.

Rodzina jego składa się ze 152 osób, w tym 23 synów i córek. Matka Mahmuda Ejwazowa umarła mając 150 lat, a dziad jego — 120. Na Kaukazie mieszka wiele ludzi w wieku 100 lat. Np. na milion mieszkańców Abchazji przypada 5.792 osoby w wieku lat 100, w Dagestanie — 3.530, w Adżarii — 2.500, w Azerbejdżanie — 2.601, podczas gdy w Szwajcarii i Anglii mieszka zaledwie 1—2 osoby w tym wieku.

Może to ukróci nadużycia i malwersacje?

Główny Inspektorat Kontrolno-Rewizyjny otrzymał uprawnienia dawnej Ochrony Skarbowej

(Rozporządzenie Rady Ministrów)

WARSZAWA (PAP) 3. 9.

Prezes Rady Ministrów podpisał rozporządzenie w sprawie rozszerzenia zakresu działania organów kontroli i rewizji finansowej, uchwalone przez Radę Ministrów 8 sierpnia br. Rozporządzenie nadaje tym organom, tj. inspektoratom kontrolno-rewizyjnym uprawnienia, zbliżające zakres ich działania do funkcji wykonywanych kiedyś przez Ochronę Skarbową.

Uprawnienia te pozwalają na ekonomiczno-finansowe kontrole przedsiębiorstw państwowych, spółdzielczych i prywatnych, a także wykrywanie źródeł nielegalnych dochodów osób prywatnych. Chodzi o ściganie wszelkiego rodzaju nadużyć finansowych, a zwłaszcza przestępstw podatkowych, dewizowych i innych przestępstw gospodarczych. Na podstawie nowych przepisów, organa kontroli i rewizji finansowej mają prawo przesłuchiwania osób podejrzanych o popełnienie tego rodzaju przestępstw oraz świadków i biegłych — przeprowadzania rewizji domowych i osobistych u osób podejrzanych oraz zabezpieczania należności Skarbu Państwa na majątku osób, które prowadziły działalność przestępczą.

Z obchodów 18 rocznicy Września



1 bm., w 18 rocznicę września we Wrocławiu odbyła się uroczystość złożenia wieńców na cmentarzu żołnierskim na Oporowie, gdzie między innymi leży dowódca obrony Wybrzeża w 1939 r. komandor Stefan Frankowski.

NA ZDJĘCIU: fragment uroczystości

CAF — fot. Borowiecki

Rząd NRF uznał roszczenia Jugosławii

BELGRAD (PAP) 3. 9.

Jak podaje agencja Jugopress, rząd NRF przekazał rządowi Jugosławii 8,5 miliona marek tytułem zaliczki na sumę 26 milionów marek należącą się Jugosławii zgodnie z jugosłowiańsko-niemieckim układem w sprawie wzajemnego uregulowania roszczeń z tytułu ubezpieczeń społecznych.

Już w niedzielę Centralne Dożynki

Już w niedzielę chłopi z całej Polski obchodzić będą święto plonów na Centralnych Dożynkach w Warszawie.

W tym roku z woj. białostockiego pojedzie do Warszawy cztery tysiące rolników. Wśród nich znajdzie się też Zespół Białoruski, Zespół Litewski z Oszkiń i Zespół Gitarzystów z Orli, które wystąpią w czasie dożynek w różnych częściach Warszawy. Ponadto już teraz na obozie przygotowawczym w Warszawie znajdują się trzy zespoły artystyczne: „Kurpie Zielone", wiejski zespół artystyczny z Michałowa i Topolan, i także zespół z Orli i Nowosad. Jest to grupa 80-osobowa, która już teraz przygotowuje się do występów w wielkim, 1000-osobowym zespole ludowym.

Nowy polski statek „Monte Cassino"

GDYNIA (PAP) 3. 9.

2 bm. odbyło się w Stoczni Gdańskiej wodowanie nowej jednostki polskiej o nośności 5.200 DWT, przeznaczonej dla Polskich Linii Oceanicznych. Statek ten będzie obsługiwał linie lewantyńską, względnie południowo-amerykańską. Dla uczczenia pamięci bohaterów walk pod Monte-Cassino — jednostka otrzymała nazwę tej miejscowości.

Matką chrzestną statku była żona jednego z uczestników walk Polskiej Armii pod Monte Cassino — Maria Winitikaitis. Dyrekcja PLO ofiarowała jej na pamiątkę tego uroczystego dnia kryształowy puchar i kwiaty.

Nowa polska jednostka powiększy potencjał naszej floty na bardzo opłacalnych liniach dalekiego zasięgu.

Prośba Federacji Malajskiej o przyjęcie do ONZ

NOWY JORK (PAP) 3. 9.

Premier i minister spraw zagranicznych Federacji Malajskiej Abdul Rahman skierował do Sekretarza Generalnego ONZ pismo z prośbą o postawienie na najbliższym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa sprawy przyjęcia Federacji Malajskiej do Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Z Narwiku do Nowego Sącza

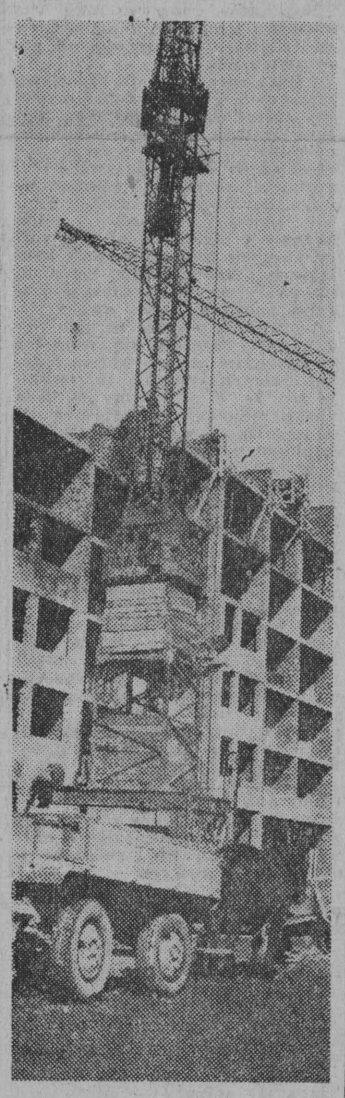


1 bm. odbyła się w Nowym Sączu uroczystość złożenia w cokole pomnika na Cmentarzu Zasłużonych urny z prochami poległych bohaterów walk o Narwik.

NA ZDJĘCIU: przeniesienie urny z prochami na Cmentarz Zasłużonych.

CAF — fot. Link

Co nowego w Nowej Hucie?



Po pierwsze — intensywne prace przy budowie nowego osiedla B-3. Po drugie — zaawansowane są również prace przy budowie osiedli A-31 i B-31. Łącznie w roku bieżącym w Nowej Hucie zostanie oddanych do użytku 7.800 izb mieszkalnych, w tym 2.600 na osiedlu B-3.

NA ZDJĘCIU: bloki na osiedlu B-3 są budowane na wzór szwedzki. Mieszkania będą posiadać ulepszoną wentylację oraz zainstalowane — w kuchniach, przedpokojach i pokojach — szafy w ścianach.

CAF — fot. Link

Po raz pierwszy w Polsce szczepienia ochronne dzieci przeciwko Heine-Medina

WARSZAWA (PAP) 3. 9.

W październiku br. rozpoczną się nie stosowane dotychczas w Polsce szczepienia ochronne przeciwko jednej z najgroźniejszych chorób dziecięcych — chorobie Heine-Medina.

Początkowo szczepieniami objętych zostanie około 30 tys. dzieci w wieku od 1 do 3 lat.

Szczepienia rozpoczną się już w październiku, ponieważ w okresie jesienno-zimowym notuje się zawsze największe nasilenie zachorowań na Heine-Medina.

„Czarownice z Salem" rehabilitowane

NOWY JORK (PAP) 3. 9.

Skazane na śmierć i powieszone w roku 1692 tzw. „Czarownice z Salem" zostały obecnie zrehabilitowane. Parlament stanu Massachusetts unieważnił wyrok sprzed 265 lat i uznał Foster Furcolo, Ann Pudeator, Bridget Bishop, Suzanne Martin, Alice Parker, Margaret Scott oraz Wilmot Reed za niewinne.

Uchwała parlamentu podjęta została na osobiste żądanie M. H. Vance'a Greenslita z Lexington, potomka w prostej linii jednej ze skazanych kobiet — Ann Pudeator. Parlament stanu Massachusetts rehabilitując nieszczęsne ofiary zabobonu, zastrzega się w jednym z punktów uchwały, że potomkowie skazanych nie mogą się z tytułu unieważnienia wyroku domagać żadnego odszkodowania, gdyż sąd, który zasądził 7 kobiet nie był sądem amerykańskim. Istotnie w owym czasie obecne terytorium Stanów Zjednoczonych znajdowało się pod berłem brytyjskim.

Uroczyście i radośnie obchodzić będą swe święto białostoccy kolejarze

W niedzielę, 8 września, po raz czwarty brać kolejarska obchodzić będzie swe tradycyjne święto „Dzień Kolejarza". Do święta tego, jak w całym kraju, przygotowują się również białostoccy kolejarze.

„Dzień Kolejarza" jest okazją do dokonania analizy całorocznej pracy. Trzeba stwierdzić, że mimo niedomagań, często powodowanych obiektywnymi trudnościami, białostoccy kolejarze mogą na swym koncie zanotować nowe, poważne osiągnięcia w ulepszaniu i rozwijaniu gospodarki narodowej.

W dniu swego święta białostoccy kolejarze podsumują więc całoroczną pracę i omówią sposoby realizacji dalszych zadań, zwiększonych z rozpoczynającymi się przewozami jesiennymi.

Święto — to jednak dzień wyróżnień za wzorową pracę, za trud, to dzień radosnego odpoczynku. Na akademii w dniu 7 września liczni białostoccy kolejarze otrzymają awanse, odznaczenia oraz nagrody pieniężne i upominki. W niedzielę zaś — 8 września — kolejarze będą bawić się na zabawach i oglądać zawody sportowe.

POGODA



DZIS zachmurzenie niewielkie, przelotne opady, skłonność do burz. Temperatura maksymalna od 18 do 23 stopni. Wiatry słabe zachodnie i północno-zachodnie.

JUTRO zachmurzenie niewielkie.

Młody taternik zginął pod lawiną kamienną

ZAKOPANE (PAP) 3. 9.

Turyści znajdujący się 2 bm. w godzinach wieczornych w okolicy Granatów usłyszeli wołanie o pomoc z południowego wierzchołka tych szczytów. Uwięzionemu w skałach pospieszyli natychmiast na ratunek dyżurujący na Hali Gąsienicowej ratownik Jan Gąsienica-Tomkow oraz kierownik szkoły taternictwa Jerzy Kliminski. Na miejsce wypadku przybyła również ekipa GOPR z Zakopanego.

Jak się okazało, wzywającym pomocy był student Marian Wlaźlak z Pabianic, który wraz ze swoim kolegą Zbigniewem Wawrzyniakiem z Łodzi podjął wspinaczkę na Granaty. W pewnym momencie, gdy zachowując tzw lotną asekurację taternicy posuwali się wolno w kierunku południowego wierzchołka Granatów filarem spadającym do Koziej Dolinki, Zbigniew Wawrzyniak schwycił ręką blok skalny nie podejrzewając, że jest on ruchomy. Ten nieopatrzny ruch spowodował fatalną w skutkach lawinę kamienną. Toczące się w dół bloki skalne zabiły Zbigniewa Wawrzyniaka. Marian Wlaźlak, którego jedynie ze spadających kamieni odrzucił do bezpiecznej szczeliny, doznał ogólnych obrażeń ciała.

Na miejscu pomnika Lessepsa



Statua wieśniaka egipskiego, która ma stanąć na miejscu pomnika Lessepsa u północnego wejścia do Kanału Sueskiego. Fot. — CAF

Odpowiedź Macmillana na list Bułganina

LONDYN (PAP) 3. 9.

Rząd brytyjski opublikował odpowiedź premiera Macmillana na list przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR Bułganina z 20 lipca br.

W swej odpowiedzi Macmillan zajmuje stanowisko w sprawach rozbrojenia, zjednoczenia Niemiec, bezpieczeństwa europejskiego, Bliskiego Wschodu, stosunków gospodarczych i kulturalnych z ZSRR.

W kwestii rozbrojenia Macmillan powołuje się na niedawne propozycje Anglii, Kanady, USA i Francji, przedstawione na forum Podkomisji Rozbrojeniowej ONZ. Krytykuje on przy tym stanowisko zajęte przez delegata radzieckiego Zorina, w przemówieniu wygłoszonym 27 sierpnia. Wyraża nadzieję, że propozycje rozbrojeniowe mocarstw zachodnich zostaną przez rząd radziecki rozważone.

Nic nowego nie wnosi też odpowiedź premiera brytyjskiego do problemu zjednoczenia Niemiec. Macmillan oświadcza, iż poglądy rządu angielskiego w tej kwestii zostały sprecyzowane 29 lipca br. w Berlinie wspólnie z USA, Francją i NRF.

Macmillan uchyla się wyraźnie od konkretnego zajęcia stanowiska wobec propozycji Bułganina w kwestii bezpieczeństwa europejskiego.

Macmillan krytykuje następnie politykę radziecką na Bliskim Wschodzie i po kilku ogólnikowych zwrotach przechodzi do tematu angielsko-radzieckich stosunków gospodarczych i kulturalnych.

Przygotowania do podpisania trzyletniej umowy handlowej między Polską a Jugosławią

WARSZAWA (PAP) 3. 9.

W ostatnim okresie szczególnie aktywne stały się kontakty między przedstawicielami kół gospodarczych Jugosławii i Polski. Przejawem tego jest m. in. obecny pobyt w Jugosławii naszych specjalistów przemysłu lekkiego, hutniczego, maszynowego i chemicznego. Delegacje te po zapoznaniu się z przemysłem jugosłowiańskim i warunkami produkcji w tym kraju podpisują porozumienia o dalszej wzajemnej współpracy. Dokumenty takie podpisali już w ostatnich dniach nasi delegaci z przemysłu lekkiego i chemicznego.

Wizyty te — pisze redaktor gospodarczy PAP — mają ścisły związek ze zbliżającymi się rokowaniami między delegacjami handlowymi obu krajów (rozmowy przewidywane są za kilka tygodni). Omówiona na być sprawa zawarcia — bardzo istotnej dla dalszego rozwoju współpracy ekonomicznej między Polską a Jugosławią — kilkuletniej umowy handlowej.

Nawiązane znów w roku 1955 stosunki handlowe opierają się na coroczenie podpisywanych porozumieniach.

Polska eksportuje do Jugosławii maszyny i urządzenia przemysłowe, sprzęt elektrotechniczny, wyroby walcowane, węgiel i koks, chemikalia, skaniny oraz niektóre artykuły rolno-spożywcze. Jugosławia sprzedaje nam w zamian koncentraty cynku i ołowiu, tlenek glinu, ołów, półfabrykaty i wyroby z miedzi, różne surowce mineralne, sodę kaustyczną i kalcynowaną, chemikalia, skóry surowe, konfekcję skórzaną, obuwie, tytoń, owoce itp.

Wprawdzie z roku na rok wymiana ta znacznie się rozszerza — następuje wzrost wartości dokonywanych obrotów (przewiduje się, że w rb. obroty te będą blisko sześciokrotnie większe niż w r. 1955), niemniej jednak obie strony doszły do wniosku, że nie wykorzystany w dostatecznym stopniu istniejących możliwości. Przede wszystkim więc, również leżące zmianami w strukturze towarowej importu i eksportu oraz wzrostem ogólnych obrotów, powinna także rozwijać się współpraca w innych dziedzinach gospodarczych. I tak, obie strony stwierdziły, że korzystne byłoby współdziałanie w zakresie wspólnego kompletowania obiektów przemysłowych przeznaczonych na eksport do innych krajów oraz uszlachetnianie przez przemysł jugosłowiański niektórych naszych wyrobów i półfabrykatów.

Umowa — zgodnie z propozycjami obu stron — zostałaby zawarta jeszcze w tym roku i regulowałaby w latach 1958—60 najważniejsze kwestie związane z obrotem towarowym.

Program wyborczy Norweskiej Partii Komunistycznej

SZTOKHOLM (PAP) 3. 9.

Jak informuje prasa krajów skandynawskich, 7 października odbędą się w Norwegii wybory do parlamentu (Stortingu). Norweska Partia Komunistyczna ogłosiła już swój program wyborczy, który wskazuje jako najważniejsze zadanie stojące przed ludźmi pracy w wyborach do parlamentu wznowienie walki o nowy socjalistyczny kurs w polityce norweskiej.

Nowy kurs — charakteryzuje się m. in. następującymi postulatami: żadnych obcych baz, żadnej broni atomowej na ziemi norweskiej, zakaz wszelkiej broni masowej zagłady, wyższa stopa życiowa dla wszystkich zatrudnionych w przemyśle, rolnictwie i rybołówstwie, niższe podatki dla ludzi pracy.

Norwegia — stwierdza następnie program Norweskiej Partii Komunistycznej — powinna być krajem wolnym i niezależnym, w którym naród sam decyduje o swych losach.

Udział w Pakcie Atlantyckim osłabił suwerenność Norwegii. Norwegia musi wyzwolić się spod wpływów tego paktu. Nie może należeć do żadnych bloków.

Nowa eksplozja atomowa w Las Vegas

NOWY JORK (PAP) 3. 9.

W dniu 2 om na poligonie atomowym w Las Vegas przeprowadzono szesnastą z kolei eksplozję atomową. Próba dokonana została z bomba mniejszą o połowę od bomby zrzuconej w 1945 roku na Hiroszimę.

jednakże obserwatorzy przebywający w odległości 13 kilometrów stwierdzili, że wybuch był bardzo silny. W pobliżu miejsca wybuchu ulokowano w schronach ponad 700 zwierząt — reakcje organizmów zwierzęcych na eksplozję bomby atomowej są przedmiotem badań uczonych.

Z kampanii wyborczej w NRF

Nie widzieliśmy tak fanatycznych zebrań

- stwierdzają świadkowie wieców Adenauera

Na okres kampanii wyborczej do dyspozycji Adenauera oddany został specjalny pociąg. Nad jego zdrowiem czuwa towarzyszący mu w podróży doktor, którego obecność adenauerowski sztab chętnie chciałby ukryć. Bezpieczeństwa kanclerza chroni specjalna, uzbrojona w pistolety maszynowe gwardia przyboczna. Na tym nie kończy się troska o ochronę jego osoby.

Jest charakterystyczne, że ani jeden z wieców wyborczych kanclerza bońskiego nie odbywa się na wolnym powietrzu. Tam, gdzie nie ma odpowiedniej sali, budowane są specjalne namioty. Na wiece Adenauera dopuszczani są ludzie na podstawie specjalnych kart wstępu. Jak mi wyjaśniano — „przy pomocy tych środków CDU chce zabezpieczyć swego szefa przed niepożądanymi uwagami czy zakłóceniem porządku".

Jak pisze korespondent „Süddeutsche Zeitung", towarzyszący kanclerzowi w jego podróży wiecowej: „Wiece otaczają młodzi porządkowi w sile jednego batalionu. Kto odważyłby się tutaj na jeden jedyny gwizd, mógłby się liczyć z tym, że nie wróci zdrowy do domu. Kiedy Adenauer wchodzi na podium, orkiestra straży pożarnej gra ze wszystkich sił, ale ryk ludzi zagłusza najgłośniej nawet brzmiące marsze. W żadnej z niemieckich kampanii wyborczych w okresie powojennym nie widziałem jeszcze — stwierdza dalej korespondent — podobnie fanatycznych zebrań". (AR)

Na zebraniu przedwyborczym w Wuppertal Adenauer otrzymał w prezencie od swych zwolenników odkurzacz...

CAF

Kekkonen przybył do Kopenhagi

KOPENHAGA (PAP) 3. 9.

Prezydent Finlandii Urho Kekkonen przybył we wtorek do Kopenhagi z wizytą oficjalną. Na lotnisku, Kekkonena powitała para królewska oraz premier Hansen.

Zbiórka na prasę komunistyczną

RZYM (PAP) 3. 9.

Trwająca we Włoszech zbiórka pieniężna na fundusz prasy komunistycznej przyniosła dotychczas ponad 155 milionów lirów, co stanowi 31 proc. sumy postawionej jako cel zbiórki.

Brednie i głosy trzeźwe

Zapowiedź wizyty polskiej delegacji partyjno - rządowej w Jugosławii wywołała w prasie światowej duże zainteresowanie. W wielu wypadkach zainteresowanie to jest rezultatem bacznej uwagi, z jaką cały świat śledzi przemiany zachodzące po XX Zjeździe KPZR w stosunkach między krajami socjalistycznymi. W innych — pożywką prasy burżuazyjnej są spekulacje, przy czym wachlarz ich jest bardzo szeroki. I wreszcie do odrębnej grupy zaliczyć trzeba komentarze zupełnie absurdalne, ustosunkowujące się raczej do własnych życzeń, niż do samego faktu wizyty delegacji polskiej w Jugosławii.

Zacznijmy od tych ostatnich. Poniektóre dzienniki reakcyjne usiłują dopatrzeć się w wyjeździe delegacji polskiej do Belgradu charakteru... antyradzieckiego. Autorzy podobnych komentarzy nie pierwszy raz uprawiają podobną taktykę. A nuż tego rodzaju komentarze wzbudzą „zaniepokojenie" w Moskwie?

Są to brednie, z którymi doprawdy trudno polemizować. Najskuteczniej polemizuje z nimi samo życie, t. zn. blisko roczny już okres „popaździernikowy", zadając im nieustanny kłam. Zacieśnianie dwustronnych kontaktów między krajami socjalistycznymi prowadzi w prostej linii do umocnienia wszystkich sił socjalistycznych w świecie.

Ale są też i brednie dokładnie odwrotne. Np. emigracyjny londyński „Dziennik Polski" m. in. pisze: **„...wizyta u Tito nie tylko nie jest objawem wzrastającej samodzielności Gomułki, ale w pewnym sensie stanowi dowód jego zależności od Sowietów".**

Konie z rzędem temu, kto to zrozumie. Tym niemniej charakterystyczny pozostaje fakt tak wielkiej rozpiętości w ocenie stosunków między Jugosławią, Polską, Związkiem Radzieckim. Od „antyradzieckości" do „zależności od Sowietów".

Takim udziela odpowiedzi oświadczenie dyplomatycznego redaktora agencji „Jugopress", całkowicie zbieżne ze stanowiskiem wyrażonym przez prasę polską: **„zbliżająca się wizyta** — pisze jugosłowiańska agencja — **stanowić będzie ważny element wzmocnienia współpracy między krajami socjalistycznymi oraz współpracy międzynarodowej"...**

Tak zresztą widzą polsko-jugosłowiańskie rozmowy nie tylko dzienniki naszych dwu krajów. Np. paryski „Le Monde" trzeźwo zauważa, że **„mimo różnic ideologicznych i politycznych oraz wszelkiego rodzaju trudności, jakie Tito i Gomułka mieli z Rosją, błędem byłoby dziś traktować podróż pierwszego sekretarza partii polskiej, jako zajęcie stanowiska przeciwko komukolwiek".**

Kontynuując tę myśl, należy powiedzieć więcej: — nie tylko nie chodzi o zajęcie stanowiska przeciwko komukolwiek, ale przeciwnie, chodzi o zajęcie wspólnego stanowiska wobec wspólnych problemów. W tym względzie znamienny jest głos zachodnio - niemieckiego „Neue Rheinzeitung": **„elementy wspólne w krajach komunistycznych wystąpią obecnie znowu znacznie silniej, zwłaszcza bezpośrednio po Weszrech... „Niebezpieczeństwo niemieckie" do którego proklamowania sami przyczyniamy się dostatecznie, w wypadku Polski i Jugosławii odegrało ważną rolę. Niebezpieczeństwo to cementuje sprzeczności na Wschodzie".**

Podobne stwierdzenia czytamy w komentarzu agencji Reutera: **„W dziedzinie spraw zagranicznych oczekuje się, że Jugosłowianie ponownie dadzą wyraz swemu poparciu dla powojennych granic polsko - niemieckich na linii rzek Odra — Nysa. W innych sprawach międzynarodowych obaj przywódcy trzymać się będą zapewne linii radzieckiej, zwłaszcza jeśli chodzi o takie dziedziny, jak rozbrojenie i Bliski Wschód".**

Prasa światowa podkreśla również, że zarówno z tego względu, jak i na rozmowy międzypartyjne, które niewątpliwie wpłyną na dalsze zacieśnienie współpracy i wymiany myśli między dwiema partiami, znaczenie wizyty belgradzkiej przekracza znacznie zasięg stosunków między tymi dwoma państwami. „Daily Telegraph" idzie nawet tak daleko, że pisze, iż **„rokowania w Jugosławii mogą położyć podwaliny pod nową europejską politykę zagraniczną, wyłaniającą się ze Wschodu..."**

Jedno nie ulega wątpliwości: pragnieniem zarówno Polski jak i Jugosławii jest umocnić pokój w Europie i jej bezpieczeństwo oraz współpracę między narodami. Jeśli „Daily Telegraph" ma właśnie to na myśli, wówczas zgadzamy się z nim całkowicie.

Na zakończenie warto wspomnieć, że miarą zainteresowania zapowiedzianymi rozmowami jest gwałtowny napływ dziennikarzy z całego świata do Belgradu, jak też przerwanie urlopów przez korespondentów zagranicznych akredytowanych stale w Jugosławii. Przez pewną część września słowa „Polska" i „Jugosławia" będą figurować obok siebie na czołowych miejscach prasy światowej.

RW

Z okazji Miesiąca Budowy Stolicy

KTO z nas nie cieszył się, przestępując po raz pierwszy próg nowego, urządzonego ze smakiem budynku białostockiego klubu TPP-R. Kogo z nas nie napawał dumą fakt posiadania przez nasze województwo Wieczorowej Szkoły Inżynierskiej. Kto z nas nie jeździł z radością w upalne niedziele na dojlidzką plażę, gdzie można było korzystać z kajaków.

Ale nie wszyscy na pewno wiemy, że na budowę i urządzenie tych obiektów przeznaczono sumy wpłacane właśnie przez nas na Społeczny Fundusz Odbudowy Stolicy. Składki te wynosiły niewiele, bo zaledwie 0,25 proc., lub 0,5 proc. naszych zarobków miesięcznych. Jednak w roku ubiegłym na przykład zebrała się spora suma, sięgająca ponad 1 milion zł. I to tylko w Białymstoku.

ŚWIADCZENIA składane przez nas na SFOS wracały do nas w 50 proc. W ciągu kilku lat za te właśnie pieniądze pomogliśmy w budowie klubu TPP-R, Wieczorowej Szkoły Inżynierskiej, Teatru Lalek „Świerszez", Domu Kultury w dzielnicy Nowe Miasto; pomogliśmy w urządzeniu dojlidzkiego kąpieliska. Na budowę miejskiego ratusza z tych właśnie funduszów wyasygnowano 3 miliony 100 tys. zł.

Są to większe obiekty naszego miasta. Drobniejsze sumy ze składek SFOS przeznaczono na zakup instrumentów dla orkiestry symfonicznej, na remont Ogniska Choreograficznego czy też na zakup sprzętu dla Domu Harcerza.

Pozostałe 50 proc. funduszu SFOS przeznaczano na odbudowę Warszawy.

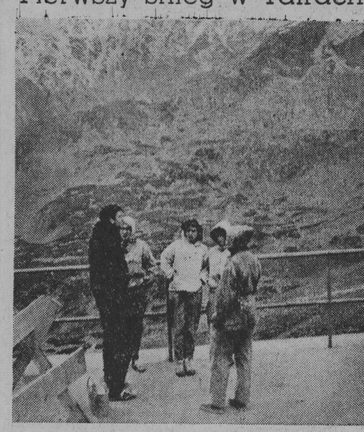
WŁAŚNIE teraz we wrześniu wzmaga się akcja zbiórek na rzecz budowy Stolicy. Dlatego też powinniśmy z jeszcze większym zapałem organizować w swoich zakładach pracy i instytucjach imprezy, z których dochód przeznaczymy na SFOS. (as)

Nie tylko dla myśliwych

Po martwym wakacyjnym sezonie w lowiectwie nastąpiło ożywienie. Przyszła już pora polowań na kaczki. Niestety myśliwi narzekają, że kaczki wprost zlośliwie się pochowały. Dopoki obowiązywał czas ochronny — kaczek było dużo. Teraz spotyka się je coraz rzadziej. Niemniej jednak starzy wyjadacze z niektórych kół łowieckich mają już na swym koncie po 30 a nawet 40 ustrzelonych kaczek.

Wkrótce Wojewódzka Rada Łowiecka ma zamiar zorganizować obławę na wilki. Do tej pory wilki miały spokój, ponieważ czas nie sprzyjał organizowaniu jakichś większych obław na leśnych rabusiów.

Pierwszy śnieg w Tatrach



NA ZDJĘCIU: na Kasprowym Wierchu...

CAF — fot. Werner

W Waśkach czekają na decyzję słuszną i szybką

TO nieprawda, że Waśki to wieś zabita deskami. To nieprawda, że właśnie dlatego okres „burzy i naporu", jaki przeszedł nad większością spółdzielni produkcyjnych na Białostocczyźnie ominął tę spółdzielczą wieś. I tu — w Waśkach — atmosfera po październiku była napięta, nerwowa. Ale ludzie wykazali w tych gorących dniach maksimum rozwagi i zdrowego rozsądku.

Ci spośród spółdzielców, którzy nie chcieli pracować zespołowo — odeszli. Ci zaś, którzy pozostali w spółdzielni uszanowali ich wolę i życzenia. Chłopom występującym z kolektywu spółdzielczego postanowiono dać odpowiedni ekwiwalent w gotówce za wniesione przez nich do spółdzielni konie.

SPÓŁDZIELNIA w Waśkach istnieje i istnieć będzie. Znalazła się grupa chłopów, którzy mają odwagę rzucić dziś hasło rywalizacji z gospodarstwami indywidualnymi w tej wsi, w produkcji zboża, żywca i mleka. I chcą dopiąć swego...

Ale są i tu sprawy, które bolą i spółdzielców, i indywidualnych, które muszą być niezwłocznie załatwione.

Chodzi o ziemię. Spółdzielcy przejęli w obrębie zabudowań — obory, chlewni, stodoły i spichrza — spory powierzchnię ziemi. Nie jest to ziemia najlepsza, zresztą jak w całej wsi, a w dodatku leży na całej swej długości wzdłuż lasu. Drugi kawałek ziemi, około dwudziestu kilku hektarów, chcą przejąć w odległości kilometra od wsi. Jednak mierniczy ob. Jarończuk nie zgadza się na to. Chce im tu wydzielić tylko 12 ha i to znowu pod lasem, a „dodatek" dać w innym miejscu. Dlaczego — ludzie nie wiedzą. I my nie dowiedzieliśmy się też, bowiem mierniczego nie zastaliśmy w Waśkach.

CIĄGNIE się ta sprawa w nieskończoność i nie ma takiego mądrego, który by chciał wysłuchać — słusznych naszym zdaniem — żądań spółdzielców. **A glebę trzeba do siewu przygotować.**

Ciąg dalszy na str. 4

175 km od Białegostoku

Pochmurny, „rozpadany" dzień. Taki dzień żadnemu z naszych miast powiatowych nie dodaje uroku. Suwałki w taki dzień wydawały się rozchlapane, oślizgłe, pokryte pleśnią. Przypuszczam jednak, że i słoneczny dzień nie dodałby uroku temu miastu. Zamknięta jest w nim bowiem zatęchła, ponura atmosfera rozgoryczenia. Bezkarnie od szeregu lat popełniane przez wielu ludzi nadużycia, po wątłych i bezskutecznych zrywach protestu, traktowane są w końcu przez uczciwych obywateli miasta gorzkim zobojętnieniem.

Z ostatnich spraw, które z wielu stron obiegają przybysza, to poczynania „ojca" miasta Kazimierza Tomczyka. Czy wyobrażacie sobie przewodniczącego Prezydium MRN, który nocy wprowadza się cichaczem do innego mieszkania (w czasie trwających jeszcze remontów), bo obawia się decyzji Komisji Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej PRN, która — pod presją opinii publicznej, nie ma ochoty wyrazić zgody na zamianę mieszkania „ojcu" miasta. Otóż takim przewodniczącym jest Kazimierz Tomczyk.

Ponieważ najiaskrawiej zaciążyła jego sylwetka na sprawach mieszkaniowych miasta, zaczniemy właśnie od nich.



1260 niezałatwionych podań o przydział względnie niezbędny remont mieszkań zalega teczki Prezydium MRN.

Bolesław Wiszniewski, pracownik Państwowej Tuczarni w Suwałkach ubiega się o mieszkanie od 1952 roku. Jego 4-osobowa rodzina zajmuje zagrzybione i zawilgocone mieszkanie o powierzchni 15 m². Rodzina Ireny Krzesińskiej, pracowniczki MRN, złożona z 7 osób mieszka w mieszkaniu zagrzybionym, nie nadającym się do użytku, złożonym z pokoju i kuchni. Podobnych przykładów podać można dziesiątki.

Cóż to jednak wzrusza „ojca" miasta, skoro ma on inne, bardziej osobiste kłopoty.

* * *

W końcu maja br. Kazimierz Tomczyk zmienił swe dotychczasowe mieszkanie. Składało się ono z 3 słonecznych pokoi, przedpokoju, kuchni. Jak oświadczył, w pobliżu mieszkania znajduje się chlew i stajnia i dlatego jemu po dwunastu latach ofiarnej pracy dla dobra Polski Ludowej należy się lepsze mieszkanie.

Jak wyglądała ta ofiarna praca, rozpatrzmy po kolei.

Niewątpliwie musiał Kazimierz Tomczyk popracować (czytaj pokombinować) nad tym, by w ubiegłym roku przechwycić 3877 zł na remont swojego mieszkania przy ul. Konopnickiej, skoro koszty tego remontu zostały odnotowane przy ogólnych kosztach remontu budynku z ulicy Dzierżyńskiego, mimo że prac na wymienioną sumę wcale tam nie wykonano. Nie dziwimy się, że „ojciec" miasta musiał popracować nad tą kombinacją, skoro dwa i pół roku przed wspomnianym remontem w zajmowanym przez niego domu był przeprowadzany kapitalny remont, który kosztował 24.786 zł. A więc nie było podstaw by ponownie pakować tam państwowe pieniądze na remont.

Skoro jednak pod koniec ub. roku wynikła sprawa adaptacji opróżnionego przez milicję budynku na mieszkania prywatne, „ojciec" miasta niepomny na poniesione przez państwo koszty na powtórne odremontowanie jego mieszkania, postanowił zamieszkać w nowym budynku. W tym też celu opracowano dokumentację techniczną adaptacji tak, by frontową część budynku miała mieszkania specjalnie reprezentacyjne.

Ciąg dalszy na str. 4

MY się na to NIE ZGADZAMY

Przerwać kombinacje w „Foto - Optyce"

Od pewnego okresu czasu do pracowników Państwowej Inspekcji Handlowej docierały pogłoski o tym, że w sklepie nr 7 „Foto-Optyka" w Białymstoku przy ul. Sienkiewicza brak często artykułów, które rzekomo są przez obsługę sklepu bynajmniej nie bezinteresownie rozprzedawane znajomym, właścicielom prywatnych zakładów fotograficznych.

Alarmowana powtarzającymi się pogłoskami PIH przeprowadziła w ub. sobotę w sklepie „Foto-Optyka" kontrolę, podczas której stwierdzono, że pogłoski te nie były wyssane z palca.

Otóż ekspedientka Danuta Jezuit oświadczyła pracownikowi PIH, iż papieru fotograficznego B-12-111 K 9x14 cm sklep nie posiada, podczas gdy papier ten znajdował się w podręcznym magazynku. Okazało się ponadto, że z magazynku ekspedient Roman Gmytrasiewicz sprzedał swemu znajomemu 3 paczki papieru po 100 sztuk.

Nie koniec na tym. Przeprowadzona w poniedziałek kontrola stwierdziła brak w magazynku papieru, który powędrował do znanego tylko Gmytrasiewiczowi odbiorcy. Dalej, Gmytrasiewicz oświadczył pracownikowi PIH, że nie posiada papieru Brom 8—12 cm. Tymczasem 5 paczek tego papieru miał ukrytych pod kontuarem.

Co należy jeszcze tu dodać? To mianowicie, że są wystarczające dowody, aby Gmytrasiewicz opuścił sklep „Foto - Optyka".

Ciąg dalszy na str. 4

Historia zaaranżowanej podróży



Wiedeń, Paryż, Londyn, Moskwa — nareszcie ojczyzna. Rys. Ignacy Witz

Z ŻYCIA PARTII

Umocnić własne szeregi

Fragmenty referatu wygłoszonego na ostatnim plenarnym zebraniu KM PZPR w Białymstoku przez I sekretarza KM PZPR tow. W. Szpalińskiego

ABY partia mogła spełniać kierowniczą rolę we wszystkich dziedzinach naszego życia, aby skutecznie oddziaływała na masy, musi być sama wewnętrznie silna, musi sprężyście działać.

Trzeba więc, rozwiązując ogólne zadania stojące przed partią umocnić wewnętrznie samą partię, aby była zdolna te zadania pomyślnie realizować. Podniesienie tętna, intensywności życia partyjnego, to nasze pilące zadanie.

Trzeba zrobić porządek na własnym podwórku...

Trzeba szybko zrobić porządek na własnym podwórku, zaczynając od siebie. To nie frazes, to sedno rzeczy.

W pracy naszej trzeba powrócić często do spraw elementarnych, bez uporządkowania których nie można skutecznie iść dalej. Taką sprawą jest uporządkowanie członkostwa partii, przynależności do partii. Nie chcemy i nie będziemy stosować tu żadnych drastycznych środków, **ale nie można również zamknąć oczu na fakt, że wielu z członków partii zatraciło ideologicznie, a nawet organizacyjnie więzy łączące ich z partią, że są członkami partii z przypadku, że jest niemało biernych i obojętnych na sprawy partyjne, jest sporo takich ludzi, z których nie daje się wykrzesać iskry ofiarności i zapału do pracy.** Podstawowe organizacje partyjne muszą więc nad tymi członkami w indywidualny sposób zastanowić się i podjąć konkretne w tych sprawach decyzje.

Trzeba uporządkować całokształt gospodarki partyjnej: ewidencję, składki partyjne, sprawozdawczość i przechowywanie dokumentów partyjnych. Mamy tu poważne zaniedbania, które przed III Zjazdem musimy usunąć i wydostać się na czyste wody.

Tak na przykład podstawowa organizacja partyjna w Fabryce Sklejek nie pobiera znaczków od miesiąca kwietnia i ma zadłużenie w wysokości 955 zł; podstawowa organizacja partyjna w Prokuraturze Wojewódzkiej nie pobiera znaczków od maja, Sąd wojewódzki od kwietnia, Biuro Projektów od stycznia, a Fabryka Przyrządów i Uchwytów ma zadłużenie w wysokości 1.500 zł.

Ożywić pełno życia wewnątrzpartyjnego

Ważnym zadaniem wewnątrzpartyjnym jest reaktywowanie względnie odbudowanie grup partyjnych w podstawowych organizacjach partyjnych na zakładach pracy i na tej podstawie przydzielenie określonych zadań członkom partii.

Trzeba powołać zespoły partyjne w radach zakładowych, w radach robotniczych i innych organizacjach społecznych oraz zacząć systematyczną pracę z tymi zespołami, wysłuchując sprawozdań na zebraniach podstawowych organizacji partyjnych od członków partii wchodzących w skład rad zakładowych i rad robotniczych.

Pilnym zadaniem podstawowych organizacji partyjnych jest organizacyjne ujęcie pracy ideologicznej z członkami partii. **Wznowić należy systematyczne szkolenie ideologiczne członków partii.** Był w tej sprawie wysłany do podstawowych organizacji partyjnych list egzekutywy KM, jest już i uchwała KC w sprawie szkolenia ideologicznego. Dotąd jednak, niewiele w tej sprawie zrobiono.

Nie można również pogodzić się z faktami, że niektóre organizacje partyjne nie odbywają po kilka miesięcy zebrań partyjnych. Trzeba tu bezwzględnie przestrzegać statutowego obowiązku, odbywając raz w miesiącu zebranie podstawowej organizacji partyjnej, które powinno być ważną formą wychowania członków partii.

Wszystko to powinno zmierzać i przynieść w rezultacie umocnienie dyscypliny partyjnej, dyscypliny nie formalnej, a świadomej, ostatniej czasy poważnie nadwyrężonej. **Trzeba pod-**

Ciąg dalszy na str. 4

W Waśkach oczekuje się na decyzję

Ciąg dalszy ze str. 3

bo kalendarz przypomina, że czas już rzucić ziarno w ziemię.

Sprawa ziemi w Waśkach nie stanowi jakiegoś problemu na wielką skalę. Chodzi po prostu o jakieś 6 — 8 hektarów. I myślę, że sóór ten zostanie załatwiony ku obopólnej zgodzie i spółdzielców, i chłopów indywidualnych.

— Konieczna jest szybka decyzja władz wojewódzkich — mówił członek spółdzielni tow. Gromotowicz. — Trzeba dać ludziom ziemię w takim miejscu, ażeby nie była krzywda ani jednym ani drugim. Bo chcą już siać. **Nie chcą z powodu braku decyzji pozostać na przyszły rok bez chleba.**

Jeszcze jedno. Wiadomo że każdy chłop ma wolną wolę w wyborze odpowiadającej mu formy gospodarowania. I tak, jak nie wolno nikogo zmuszać do wstąpienia do spółdzielni, tak samo nie wolno używać niedozwolonych chwytów, ażeby kogoś nakłonić do opuszczenia spółdzielni. A takich chwytów próbują używać niektórzy ludzie mieniący się „obrońcami" chłopów indywidualnych. Chcieliby widocznie złamać wolę spółdzielców i doprowadzić do rozwiązania spółdzielni.

Szkoda, że uczciwi gospodarze w Waśkach nie dają takim „obrońcom" zasłużonej odprawy. Dla dobra sprawy, dla przywrócenia serdecznych stosunków między spółdzielnią a wsią indywidualną, stosunków, jakie tu do niedawna jeszcze panowały. (e)

175 km od Białegostoku

Ciąg dalszy ze str. 3

zentacyjne, o powierzchni 90 m., mimo że można było tam zrobić więcej mieszkań. Dodatkowe roboty związane z komfortowym wykończeniem tej części domu (mieszkańcy pozostałej części domu nie partycypują w tych wydatkach) wyniosły 47.582 zł. Dodatkowe wykonanie robót nastąpiło na wyłączne zlecenie „ofiarnie" pracującego „ojca" miasta, który następnie nocą, cichaczem zajął remontowane mieszkanie.

* * *

Cześć dalsza jego „ofiarnej" pracy, to niespotykany pęd do mnożenia państwowych pieniędzy na różne reprezentacyjne cele.

Ciekawy eksponat znajduje się w Prezydium MRN. Jest to książeczka PKO wystawiona na kolo ZMP przy Prezydium MRN, której wyłącznym dysponentem jest przewodniczący Prezydium MRN. Ostatnie wpłaty na książeczkę oszczędnościową ZMP wpłynęły jeszcze... 13 maja 1957 roku (!!)

Planowane dochody budżetowe nie zostały wykonane przez Prezydium MRN, bo nie wszystkie wpływy zostały odprowadzone do banku na rachunek jednostki Mianowicie opłaty mieszkańców za wydzierżawione im przez Prezydium MRN pastwiska, na polecenie Kazimierza Tomczyka, wpłacane były na owe zdumiewające konto ZMP w PKO, (a wpłacający mieszkańcy nie otrzymywali żadnego pokwitowania). Dotychczas z łącznej sumy 8.075 zł rozchodowano 7.135 zł. Większość tej sumy wydatkowano na pokrycie kosztów związanych z zabawami, libacjami i przyjęciami, mimo że miedzy rachunkami potwierdzającymi wydatki z książeczki oszczędnościowej ZMP znajdziemy i rachunek za... sedes do łazienki. Czyjej? Nie wiadomo.

* * *

Czy wiecie, że istnieje Społeczny Komitet Odbudowy Suwałk? A także istnieje od marca 1956 roku, utworzony na własną rękę „ofiarnego ojca" miasta. Do 20 kwietnia br na rachunek czekowy w PKO Społeczno-Fundusz Odbudowy Suwałk wpłynęło 48.121 zł. Zgromadzono do młodzieży szkolnej i mieszkańców miasta, by opodatkowali się na ten szczytny cel, więc płaca.

Z tego wydano już na polecenie Kazimierza Tomczyka 19.547 zł na cele nie mające nic wspólnego z odbudową Suwałk. Jaki los czeka resztę pieniędzy ciułanych przez mieszkańców miasta, którym się marzy rozbudowa Suwałk, nie wiadomo.

* * *

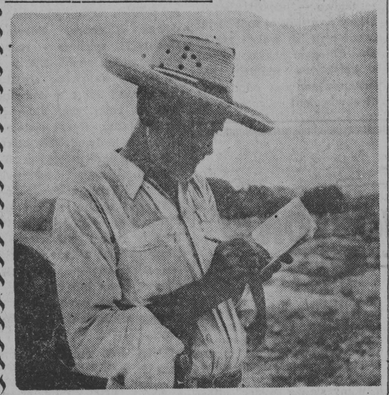
Zatkało jest klimat w Suwałkach. Ludzie mówią o tych i wielu jeszcze innych sprawach i świństwach z jakimś beznamiętnym odcieniem zrezygnowania w głosie.

— Dużo piszecie o potrzebie zrywu całego społeczeństwa do walki z nadużyciami, ale kto ma do tego ochotę, skoro tyle świństw samych się rzuca w oczy i nikt temu nie przeciwdziała — wyjaśnili suwalczanie.

Na posiedzeniu Prezydium MRN w maju br., gdy jeden z członków partii stwierdził, że sprawa rozdziału mieszkań wzbura opinię publiczną i zachodzi konieczność omówienia jej w KP PZPR, Tomczyk oświadczył, że KP powinno się zajmować swoją właściwą pracą, a nie wtrącać się do gospodarki w mieście. Nieoczekiwane jest to stwierdzenie członka partii. Jeśli członek partii nie uznaje autorytetu partii, do której należy, nie powinien być jej członkiem. Ale Tomczyk jej członkiem nie powinien być nie tylko z tej przyczyny. Wykorzystywanie stanowiska służbowego dla osiągania osobistych korzyści narażanie skarbu państwa na straty dla tych korzyści, dyskwalifikuje Tomczyka jako członka partii.

B. KAMLEROWA

Trochę egzotyki



Salwador. Na plantacjach kawy. Dla robotników wyrocznią jest brygadier.



Targ w Mogadiscio (miasto portowe nad Oceanem Indyjskim w Somali). Na pierwszym planie — handel ziarnem.

Dwie zabawy - dwa morderstwa

W ubiegłą niedzielę we wsi Bułkowizna (pow. Augustów), na odbywającej się zabawie weselnej powstała bójka, w wyniku której trzy osoby zostały mocno potłuczone, a jedna poniosła śmierć na miejscu. Bijatyka, w której wzięło udział kilkunastu pijanych gości zaczęła się początkowo w mieszkaniu państwa młodych, a następnie przeniosła się na ulicę. Poszły w ruch kołki i noże. Gdy bójka, w której obrażenia odniosły trzy osoby, wreszcie ucichła Gracjan Kuźniak oraz jego syn Zenon nie dali za wygraną. Postanowili oni „przywrócić" napaść na Jana Walczyka, który zresztą sporo w czasie bójki występował przeciwko nim. W tym celu urządzili zasadzkę koło swego mieszkania i oczekiwali na nadejście Walczyka. Kiedy Walczyk przechodził koło zasadzki rzucił się na niego syn i ojciec Kuźniakowie. Syn zadał Walczykowi zniecnacka cios nożem w pierś. Walczyk poniósł natychmiast śmierć. Ojca i syna aresztowano.

We wsi Brzozowo, pow. Mońki również wynikła bójka pomiędzy pijanymi tancerzami. Śmierć poniósł Stanisław Tałałaj. Wstępne dochodzenie wykazało, iż winnymi zabójstwa są Piotr Zaborski oraz Bronisław Sabuszko. Bandytów zatrzymano.

Zbieramy grzyby

BOROWIK
(prawdziwek, grzyb biały)



Borowiki spotykamy najobficiej w młodych lasach i zagajnikach — dębowych, sosnowych i jodłowych. Zależności od rodzaju lasu borowiki różnią się barwą i kształtem.

Zbiór borowików odbywa się dwa razy do roku: w lecie (czerwiec, lipiec) i jesienią — wrzesień i częściowo październik.

GRZYB CZERWONY
(koźlarz, podosinnik, czerwonogłówiec)



Rośnie najczęściej w sąsiedztwie osik i brzóz. Owocuje od lipca do połowy października. Barwa kapelusza czerwono - ceglasta, korzeń biało - szarawy, ciemniejący w miejscach przecięcia.

KOŹLARZ
(podbrzeźniak, kozak, babka, kozłak)

Spotykamy go niemal w każdym lesie. Owocuje od czerwca do połowy października, najczęściej w otoczeniu brzóz. Ma kapelusz początkowy o barwie szarej lub szarobrunatnej. Spód kapelusza u młodych okazów — biały, u starszych szary. Korzeń długi, cienki, barwy szarej.

KURKA
(lisiczka, kurzanóżka)



Występuje gromadnie w różnych lasach, najczęściej sosnowych — od czerwca do późnej jesieni. Kapelusz ma barwy żółtej, lejkowaty z podwiniętymi brzegami.

Kombajny nie próżnowały

Już 710 ton zboża, przeważnie żyta dostarczyły w ub. tygodniu PGR do magazynów PZZ. Najwięcej, 140 ton, odstawił zespół Suwałki, głównie z gospodarstw Zielone Kamieduńskie i Kuków (z zagospodarowanych odłogów). Na drugim miejscu jest zespół Borzymy, który odstawił ponad 60 ton ziarna. Zboże to przeważnie zostało zebrane kombajnami.

Szkoda, że zespoły Orla Jucha, Cichy, Stacech, Dunajki i Kamienna nie rozpoczęły jeszcze dostaw mimo że mają namłócone zboże. (k)

Z ŻYCIA PARTII — Umocnić własne szeregi

Ciąg dalszy ze str. 3

nieść poczucie odpowiedzialności wśród członków partii za pracę partii, za działalność i wyniki gospodarcze zakładu, za rozwój i pracę rad robotniczych, organizacji związkowych i społecznych.

Rozwiać aktywną walkę z plagami społecznymi

Szczególnym zadaniem Komitetu Miejskiego i wszystkich podstawowych organizacji partyjnych jest rozwinięcie aktywnej walki z groźnymi plagami społecznymi w naszym życiu, z kradzieżami, spekulacją, korupcją i opilstwem, które rozprzestrzeniają się pod cynicznym i kretyńskim hasłem „śmierć frajerom". Trzeba powiedzieć sobie otwarcie, że od tej atmosfery i od tych zjawisk nie jest zupełnie wolna nasza organizacja partyjna.

Poważnie zachwiane i nadwyrężone zostały moralno-etyczne normy partyjne. **Drobnomieszczański ideał, szybkiego, choć nie bardzo czystego podnoszenia swoich dochodów za wszelką cenę, kosztem innych współobywateli, zatruwa atmosferę, przynosi w skutkach niebezpieczne następstwa gospodarcze i polityczne.**

Tej atmosferze ulega część naszego społeczeństwa. Rozumiemy, że jest to reakcja na okres purytańsko-ascetycznego trybu życia w minionym okresie, że jest to rezultat rozczarowania określonej warstwy ideałów społecznych, rozciągnięty na wszystkie ideały. Te szkodliwe tendencje i dążności zostały również spotęgowane ubocznymi skutkami nowej polityki ekonomicznej, a mianowicie rozwojem inicjatywy prywatnej.

Nie myślimy powracać do głoszenia jako najlepszego purytańsko - ascetycznego trybu życia, i wymagać nieuzasadnionych wyrzeczeń na rzecz socjalistycznego budownictwa. Nie negujemy konieczności szybszego niż dotąd podnoszenia warunków życiowych, odwrotnie, stawiamy to w centrum uwagi i działalności partii i państwa.

Ale nie zgodzimy się na to, aby rzeczonemu programowi partii w zakresie materialnych warunków bytu społeczeństwa przeciwstawiono błichtr użycia, a stopniowej poprawy dla wszystkich — szybką poprawę dla nielicznych. Takim poglądom i tendencjom trzeba wydać zdecydowaną walkę.

Zaostrzyć trzeba przede wszystkim wymogi moralno-etyczne wobec członków partii, a naruszających te wymogi bezwzględnie usuwać z partii. Zbyt dużo jest tu jeszcze tolerancyjności i liberalizmu.

Nasza organizacja partyjna musi stanąć na czele walki ze spekulacją, kradzieżami, korupcją i opilstwem. Tylko wtedy będzie mogła wychowawczo oddziaływać na masy, uzyskiwać ich poparcie, zaufanie. Oburzenie na tego rodzaju fakty w społeczeństwie naszym jest. Trzeba je umiejętnie wykorzystać, nadając mu konkretne formy organizacyjne w postaci na przykład włączenia aktywu społecznego do systematycznej kontroli działalności handlu, zwłaszcza prywatnego.

Stosunek partii do religii

Wiele wątpliwości i wahań w organizacjach partyjnych jest w sprawie stosunku partii do religii. Niektórzy członkowie partii próbują nawet identyfikować **stosunek państwa** do kościoła i religii ze **stosunkiem partii** i na tej podstawie stwarzać koncepcję, jakoby partia w stosunku do światopoglądu jej członków zaprezentowała analogiczne stanowisko, jakie reprezentuje państwo wobec wyznania obywateli.

Wspomnianie wyżej ujmowanie stosunku partii do religii jest głębokim nieporozumieniem i wymaga wyraźnego stanowiska.

Światopogląd materialistyczny (marksistowski) jest nie do pogodzenia ze światopoglądem idealistycznym (religijnym). Partia więc nie może stać i nie stoi na gruncie neutralności, obojętności światopoglądowej. Program partii wynika i opiera się na zasadach materialistycznego światopoglądu. Nie należy jednak identyfikować programu partii z filozofią marksistowską, tj. z materialistycznym światopoglądem. To nie jest jedno i to samo. Dlatego materialistyczny światopogląd nie jest niezbędnym warunkiem przynależności do partii. Rzecz polega na tym, że bezwzględnym warunkiem członkowstwa partii jest uznawanie zasad programowych i wcielanie ich w życie. Partia jest przede wszystkim organizacją walki politycznej o zbudowanie społeczeństwa socjalistycznego, a nie stowarzyszeniem zwolenników filozofii marksistowskiej. Stąd też w partii są i mogą być ludzie wierzący.

Inne, wyższe wymagania w tym względzie należy stosować wobec aktywu partyjnego. Inna sprawa, jeżeli mamy do czynienia z członkiem partii, który uprawia agitację religijno - klerykalną, który popiera społeczno - polityczny program katolicki. Mamy wtedy do czynienia z naruszeniem obowiązków statutowych i należy w takich wypadkach wyciągać konsekwencje określone statutem.

Oczywiście, religijne przekonania członków partii nie mogą być partii obojętne i nie stanowią osobistej sprawy wobec partii. **Zadaniem partii** jest wychowanie swoich członków w duchu naukowego, materialistycznego światopoglądu. Trzeba więc to zadanie zacząć wreszcie realizować poprzez oświatowe i propagandowo - ideologiczne środki w ramach swobodnych i szczerych dyskusji partyjnych.

Jest to zadanie długotrwałe wymagające systematyczności, spokoju i cierpliwości Wszelki pospiech i nerwowość w tych sprawach je złym doradcą i może przynieść tylko szkodę partii.

Z miasta Białegostoku

ŚRODA
4
wrzesień
Róży i Rozalii

Sąsiad sąsiadowi sąsiadem



Mieszkańcy domów przy ul. Sosnowej przyszli niedawno do redakcji z prośbą żebyśmy „opisali" pijaka i awanturnika Edwarda Marcewicza. Podobno nie daje żyć sąsiadom ze swojej uliey. Awanturuje się i chuligani. Z początku nie chcieliśmy wierzyć — pan Marcewicz? Takie rzeczy? Ale zadzwoniliśmy na milicję. I patrzcie państwo — prawda! Pan Marcewicz rzeczywiście się awanturuje i zakóca spokój sąsiadów. Aż pisać przykro panie Marcewicz...

Wprawdzie nie wiemy

...co to jest sutaż, ale wiemy za to, że PDT nie chce go sprzedawać na metry tylko na mokli. Tymczasem w konkurencyjnej „Aksamitce" można sutażu (czy sutażu?) kupić na metry wbrodzi. Czyżby PDT uprawiał sutażowy hurt?

Skoro już mowa o PDT to warto zauważyć, że nareszcie ktoś litościwy zaczyna go tynkować. Bardzo ładnie. Wkrótce cała lewa strona Rynku Kościuszki nabierze przyzwoitego wyglądu.

Te oto rudery



...od dawna szpecą nabierającą wielkomiejskiego wyglądu ulicę Krakowską. Czyżby nie chodziły tamtędy ojcowie miasta?

Taki „typ"

Wczoraj około południa zadzwonił na biurku redakcyjnym telefon. Dzwonili pracownicy WZSP, aby powiedzieć, że na budowie znajdującej się naprzeciw ich okien (ul. Sienkiewicza) robotnicy śpią sobie w środku roboczego dnia. Kiedy poszliśmy to obejrzeć, smaczny sen zdążył przerwać majster. A to dopiero „typ"! Nawet pospać ludziom nie da...

Warzywa dla miasta

Sprawa o której trzeba decydować już teraz

Miasto nasze rośnie jak na drożdżach rozbudowuje się. Wraz z nim kurczy się warsztat pracy ogrodników. Co raz to jakiś ogrodnik musi zwijać swój kram, bo budownictwo napiera. Oczywiście cieszyć się trzeba, że domy, ba dzielnice całe, rosną. Ale...

Ale jakoś wymyka się z naszych zainteresowań sprawa warzywnictwa wczesnego, inspektowego Co prawda podmiejskie, państwowe gospodarstwa rolne nastawiły się w dużym stopniu na produkcję warzyw, są to jednak warzywa gruntowe, a więc późne. Tymczasem wczesna wiosna nowalijki kosztują grube pieniądze. Jak obniżyć ich cenę?

W kwietniu Prezydium MRN w Białymstoku podjęło uchwałę o przekazaniu 10 ha gruntów z Technikum Rolniczego w Dojlidach pod przyszłe ogrody warzywnicze. Decyzja ze wszech miar słuszna. Ludzi, którzy chcą się zająć uprawą wczesnych warzyw, nowalijek, jest sporo. Niektórzy mają wyższe i średnie wykształcenie w tej dziedzinie. Noszą się nawet z zamiarem zorganizowania spółdzielni warzywniczo - kwiaciarskiej.

Cóż jednak z tego, kiedy uchwała Prezydium MRN nie może doczekać się realizacji. Podobno dlatego, że architekci naszego grodu założyli veto. Tereny te przewidują jako zaplecze dla budującego się osiedla w Dojlidach.

Polskie Towarzystwo Ekonomiczne pomaga zdobyć zawód

W związku z tym, że pracownicy administracji i naszych zakładów gospodarczych nie mają niejednokrotnie odpowiednich kwalifikacji, Polskie Towarzystwo Ekonomiczne uruchamia w bieżącym roku szkolnym szereg kursów szkolenia zawodowego. Kursy te mają być również przeznaczone dla maturzystów ze szkół ogólnokształcących, którzy nie posiadają konkretnego przygotowania zawodowego.

W tym roku czynne będą: kursy podstaw księgowości, kursy rachunkowości handlowej i przemysłowej, kurs analizy działalności gospodarczej przedsiębiorstw i roczne studium ekonomiczne dla absolwentów szkół ogólnokształcących, którzy nie dostali się na studia i nie mogą otrzymać pracy.

Zapisy na te wszystkie kursy przyjmuje sekretariat Technikum Finansowego w Białymstoku przy ul. Warszawskiej 63 (pokój 15). Tam też można zdobyć szersze informacje na ten temat.

Trudno przesądzać kto ma rację

Trudno przesądzać kto ma rację. Jedno jest pewne: o kombinacie warzyw wczesnych — jeśli nie tam to gdzieś indziej warto już teraz pomyśleć. Miasto rośnie, mieszkańców przybywa. Tylko ceny na nowalijki stale skaczą w górę. Bo trzeba je po prostu sprowadzać aż z województwa warszawskiego. A to bynajmniej nie obniża kosztów utrzymania mieszkańców Białegostoku.

(c)

Se mik księgowych

W marcu br. został reaktywowany Oddział Białostocki Stowarzyszenia Księgowych. Reaktywowane stowarzyszenie zmierza między innymi do stworzenia sekcji ekspertów i doradców księgowości oraz sekcji szkoleniowej.

O sprawach tych, jak również o rentowności przedsiębiorstw w gospodarce socjalistycznej oraz współpracy dyrektorów z głównymi księgowymi i o walce z nakładami, nadużyciami będą rady dzielić księgowi w dniu 6 bm. o godz. 10 w świetlicy PDT.

Wyniki ankiety „CO I KTO WAM SIĘ PODOBA"

Komisja rozpatrująca odpowiedzi na ankietę postanowiła, ze względu na małą ilość nadesłanych kuponów, nie przyznawać pierwszych nagród, a tylko dwie drugie i trzy trzecie.

Półroczne bilety (od 1. IX br. do 28. II. 58 r.) dla dwóch osób na imprezy estrady otrzymują: Maria Białkowska z Białegostoku i Bogdan Banasik z Hajnówki. Bilety wolnego wstępu na pierwszą impreze estradową organizowaną po 1 września br. (będzie to występ czeskiego zespołu jazzowego) otrzymują Andrzej Kotlarski, Jan Jastrzębski i Jerzy Popławski z Białegostoku.

Państwowe Przedsiębiorstwo Imprez Estradowych postanowiło wziąć pod uwagę życzenia uczestników ankiety i być może, że niedługo w Białymstoku usłyszymy znów Janusza Gniadkowskiego.

Pierwszy szkolny dzień



Swoją drogą — to czas leci, jak z bicza trzaśl. Dopiero co żegnało się szkołę — a tu już pora na powitania. Czekają jasne, odświeżone klasy, czekają ławki szkolne.

O godz 8.30 dziedziniec szkoły TPD nr 4 wypełnia się po brzegi. Z góry tysiąc dzieci, mamy, które odprowadzają pierwszaków", trochę znajomych. Słońce świeci jasno i wesoło, jakby to dopiero zaczynały się, a nie kończyły wakacje.



NA SZKOLNE TEMATY

Kłopoty z fartuszkami

Drugi dzień nauki w szkole — a już zrodził się konflikt. Wczoraj z rana przybiegli do redakcji rodzice, wzburzeni, że nauczyciele ze szkoły podstawowej nr 6 przy ul. Mazowieckiej odesłali do domu te dzieci, które nie miały fartuszków szkolnych.

— Jakże to być może — denerwował się jeden z ojców — żeby stosować takie metody. Są przecież rodzice, których nie stać na kupno fartuchów dla trojga, pięciorga dzieci.

Nie ma co rozpisywać się na temat stopy życiowej ogółu społeczeństwa. Wiemy wszyscy doskonale, że u większości rodzin „nie przelewa się", że kupno butów i książek wyczerpuje już całe możliwości napiętego budżetu rodzinnego — a przecież buty i książki są najważniejsze. Owszem, przed wojną obowiązywały nawet mundurki szkolne w gimnazjum, a e niedomo, że na gimnazjum nie każdy mógł sobie pozwolić.

Tak powiadają rodzice. A nauczyciele? Nauczyciele już od kilku lat domagają się wprowadzenia do gimnazjum — mundurków, a do szkół podstawowych — fartuszków i beretów, wzolednie czapek. Czyżby nauczyciele nie orientowali się w sytuacji materialnej środowiska, z jakiego wywodzą się ich uczniowie?

Posadzenia idące w tym kierunku byłyby bardzo niewłaściwe. Ogólnie wiadomą jest rzeczą, że szkoła musi wpajać uczniom poczucie dyscypliny i porządku. Zbyt mało niestety, zwracaliśmy w ostatnich latach na to uwagi i ponosimy tego widoczne skutki. Szczególnie zachowanie się młodzieży poza szkołą budzi poważne zastrzeżenia. Obowiązek noszenia beretu lub czapki ze znaczkiem szkolnym na ulicy ułatwiłby kontrolę nad młodzieżą. Noszenie fartucha w szkole uczy schludności i porządku. To też miało na myśli Ministerstwo Oświaty, wydając rozporządzenie, które winni honorować wszyscy rodzice. 85 złotych to ostatecznie nie tak wielki wydatek, tym bardziej, że fartuch uchroni ubranie od niejednej atramentowej plamy i od niejednego gwoździa.

Inna sprawa, że nie wszyscy rodzice mogli kupić fartuszki będź materiał na nie — bo oczywiście znów zawiodła dystrybucja.

Najrozsądniejszym rozwiązaniem byłoby połubowne załatwienie sprawy. Rodzice bezwzględnie powinni dostosować się do rozporządzeń władz szkolnych, a nauczyciele — pójść na rękę rodzicom i dopiero po pewnym czasie, gdy rodzice zdążą uzupełnić ekwipunek dzieci — rygorystycznie przestrzegać przepisów. (s)

Szkoły dla pracujących przyjmują zapisy

Szkoły podstawowe dla pracujących przy ul. Fabrycznej 10 i Grunwaldzkiej 40 przyjmują zapisy do klas IV, V VI VII. Kandydaci (wymagane ukończenie 16 lat) mogą składać podania wraz z załącznikami w godzinach 17 — 19 do dnia 15 września br.

W klasie VII Liceum nr II ink wesoło! Chłopcy ściskają sobie dłonie, zaśmiewają się do łez z wesołych przygód na o niektórych — zwróćcie uwagę na tego malca w środku — niektórzy marzą, kiedy to oni będą siedmioklasistami. (S)

Fot. Zdrodowski

Gdzie dziś idziemy?

TEATR

Teatr im. Al. Węgierki — „Wesołe kumoszki z Windsoru" W. Szekspira — godz. 19.

KINA

„Pokój" — „Bohaterowie są zmęczeni", prod. francuskiej, godz. 10, 12, 14, 16, 18 i 20 (dozwolony od lat 18).

„Ton" — „Biedny może umierać", prod. NRF, godz. 14, 16, 18 i 20 (dozwolony od lat 16).

„Syrena" — nieczynne.

„Polana" — „Anaconda" godz. 16.30 i 20.30 (dozwolony od lat 16).

„Kolejarz" w Starosielcach — nieczynne.

Klub TPP-R „Przyjaźń", ul. Sienkiewicza 1 — godz. 18 prelekcja K. Zawadzkiego pt. „Byłem w Stalingradzie" i film pt. „Królowa balu".

Muzeum — VIII Ogólnopolska Wystawa Artystycznej Fotografii Amatorskiej. Czynna od godz. 10 do 11.

W razie wypadku ...

Apteka Społeczna nr 4, ul. Mazowiecka 44, tel. 22-39.

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego, tel. biura wezwań 09, informacji 22-22.

Pogotowie WSW, tel. 32-34.
Straż Pożarna, tel. 68.
Pogotowie MO, tel. 07.

Ciekawsze audycje radiowe

...W ŚRODĘ

7.10 Muzyka muzyczna: 8.15 Duet fortepianowy: 8.36 Muzyka symfoniczna: 9.00 Audycja szkolna: 9.20 Koncert w wyk. Ork. Mandolinistów Łódzkiej Rozgł. PR: 9.50 Skrzynka ogólna PR: 10.00 Francuska muzyka symfoniczna: 11.20 Radziecka muzyka rozrywkowa: 15.10 Koncert Reprezentacyjnej Orkiestry Dętej Śląskiego Okręgu Wojskowego; 13.05 Polskie melodie ludowe: 17.00 W gościnie u olsztyńskich sąsiadów — reportaż; 17.12 Muzyka rozrywkowa; 17.50 Z miast i wsi województwa: 18.35 Muzyka i aktualności: 19.00 Koncert chóru PR: 19.30 Czego chętnie słuchamy: 20.35 Muzyka taneczna: 20.45 Audycja literacka: 21.00 Koncert symfoniczny: 21.30 Pełnym głosem o sprawach młodzieży: 21.53 Muzyka taneczna; 22.30 Muzyka symfoniczna.

OGŁOSZENIA drobne

SPRZEDAŻ

Mlocarnię oraz motor benzynowy Deutz sprzedam. Adres wskaże Biuro Ogłoszeń Olsztyn. k 772-1

Sprzedam maszynę kuśnierską w dobrym stanie. Wiadomość: Białystok, Marchlewskiego 10. g 1478-1

Sprzedam motocykl marki „Tiss" poj. 600 ccm. Białystok, Grunwaldzka 38 m. 5. g 1476-1

PRACA

Potrzebna gosposia do 1-rocznego dziecka, dochodząca. Zgłaszać się: Białystok, Lipowa 49 m. 6, w godz. 16—19. g 1470-0

Potrzebna gosposia do 3-letniego dziecka. Zgłaszać się: Białystok, Malmeda 13 m. 22, od godz. 18. g 1480-1

LOKALE

Zamienię mieszkanie przy ul. Wasilkowskiej 13 m. 3, o 2 pokojach z kuchnią, woda ze zlewem, na takie w śródmieściu (blokach). g 1474-1

ZGUBY

Zgubiono dowód rej. samochodu marki „Fordson" A00-439 oraz tablice rej. samochodu marki „Dodge" A03-240 własność WKTS w Białymstoku. g 1475-1

Zgubiono legitymację służbową nr 1957 wydaną przez WZL w Białymstoku na nazwisko Stefan Siemion. g 1477-1

I bm. na trasie ul. Malmeda — Młynowa zgubiono złoty krzyżyk. Łaskawego znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem do Biura Ogłoszeń, g 1479-1

SPÓŁDZIELNIA INWALIDÓW OCIEMNIAŁYCH im. JULIANA MARCHLEWSKIEGO W BIAŁYMSTOKU

ogłasza

przetarg

na przeprowadzenie remontu budynku w Spółdzielni przy ul. Kraszewskiego Nr 9. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 9. IX. 1957 r. o godz. 12-tej. Zastrzega się wybór oferenta. k 787-0

PRZEDSIĘBIORSTWO JAJCZARSKO-DROBIARSKIE W BIAŁYMSTOKU

ogłasza:

przetarg

na wykonanie instalacji odgromowej na budynkach Wydziału Drobiarskiego przy ul. Hetmańskiej 26. Projekt wraz z rysunkami roboczymi oraz zestawienie materiałów znajduje się do wglądu codziennie od godz. 7 — 10 u kierownika Wydz. Drobiarskiego przy ul. Hetmańskiej 26.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 7. IX. 1957 r. o godz. 12.00.

Zastrzega się wybór oferenta. k 720-0

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Trzech wykwalifikowanych elektryków zatrudni **Przedsiębiorstwo Budownictwa Terenowego w Sokółce.** Płace według umowy zbiorowej w budownictwie. Zamieszkowym wypłaca się diety i za noclegi. k 771-0

„Gazeta Białostocka" — organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Kolegium. Wydawca RSW „Prasa". Redakcja i administracja: Białystok, ul. Kilińskiego 15. Telefony: redaktor naczelny 34-14, sekretarz redakcji 20-22, redakcja nocna 25-36, centrala 37-41, dział informacji 36-33.

Białostockie Zakłady Graficzne T-11

Z wycieczką do Czechosłowacji (2)

PIERWSZY ETAP - BRNO

W czasie Wyścigu Pokoju w Brnie znajduje się zwykle meta drugiego lub przedostatniego etapu. Dla nas miasto to było pierwszym etapem wycieczki po Czechosłowacji.

W pociągu z Ostrawy do Brna prowadzimy pierwsze rozmowy z pasażerami czeskimi. Języki czeski i słowacki są tak podobne do polskiego, że my mówimy po polsku, a oni po czesku czy też słowacku i całkowicie się rozumiemy. Już teraz próbujemy zapamiętać najważniejsze słowa czeskie. Dowiadujemy się na przykład, że to czym jedziemy tzn. pociąg nazywa się vlak. A ponieważ pociągi w Czechosłowacji nie jeżdżą bynajmniej szybciej niż w Polsce, ktoś z naszej wycieczki zauważa, że czeski wyraz „vlak" pochodzi chyba od polskiego słowa „wlec się".

Jeszcze w pociągu przedstawiciele płci brzydkiej z naszej wycieczki zawierają pierwsze znajomości z dziewczętami czeskimi.

Ale oto i Brno.

Miasto wita nas piękną pogodą. Po obiedzie, w czasie którego od razu uraczono nas czeską potrawą narodową tzw. knedliczkami oraz zakwaterowaniu się w internacie Technickiej Vojenckiej Akademii (odpowiednik naszej WAT), wychodzimy oglądać miasto. Chcemy dojść do śródmieścia. Na przystanku tramwajowym pytamy starszego pana o drogę. I tu spotykamy już pierwszy dowód serdeczności, z jaką odnosiła się do nas większość naszych czeskich rozmówców.

Starszy pan, gdy dowiedział się, że jesteśmy z Polski, nie tylko wskazał nam drogę, ale poszedł z nami aż do śródmieścia.

*

W Brnie bardzo często spotykaliśmy się z napisem „lipa". Już pierwsze papierosy czeskie kupione w tym mieście zwały się ni mniej ni więcej tylko „Lipa". Przy ulicy, którą codziennie chodziliśmy na posiłki, mieściła się spółdzielnia ogródkowa „Lipa". Jest także w Brnie kino „Lipa".

Co w języku polskim, oprócz nazwy drzewa, oznacza słowo „lipa" nie potrzebuję chyba wyjaśniać. Chcę natomiast poczynić zastrzeżenie, że w języku czeskim „lipa" nie oznacza nic więcej, jak tylko nazwę drzewa. A swoją drogą dobrze byłoby, gdyby niektóre nasze papierosy i spółdzielnie nosiły miano „Lipa". Mają z nią dużo wspólnego.

*

BRNO jest jednym z największych miast i ośrodków przemysłowych Czechosłowacji. Liczy ono obecnie 300 tysięcy mieszkańców i wciąż się jeszcze rozbudowuje. Powstaje cała nowoczesna dzielnica mieszkaniowa.

Oprócz tego Brno jest miastem starym i posiada wiele



Na dworcu w Brnie Włodek ma nie lada kłopot. Gdzie tu się umówić z Irziną Melicharową, skoro nie zna się jeszcze miasta, a na dodatek miejsce naszego zamieszkania jest jedną wielką niewiadomą.

Fot. Całkiewicz



NA ZDJĘCIU: Brno — w głębi na wzgórzu zamek Spitsberg.

ciekawych pamiątek historycznych i zabytków. Najciekawszym z nich jest stary zamek Spitsberg, który, położony wysoko, widoczny jest niemal z każdego punktu miasta. W czasie najazdów na Czechy w dawnych wiekach Niemcy więzili w tym zamku patriotów czeskich. W czasie drugiej wojny światowej Spitsberg także służył Niemcom za więzienie. Przygotowywali oni nawet komory gazowe, lecz nie zdążyli ich ukończyć przed wyzwoleniem Czechosłowacji. Obecnie na Spitsbergu mieści się muzeum pamiątek narodowych.

Ciekawy zabytek widzieliśmy także przy Placu Wolności. Na wieży jednego z kościołów umieszczony jest mały aniołek, który wyraźnie wypina się w kierunku placu. Mieszkańcy Brna opowiadają, że tego figla spłatali budowniczowie kościoła na znak pogardy dla mieszczącej się niedaleko kurii biskupiej, z którą nie żyli w zgodzie.

*

Ci spośród uczestników naszej wycieczki, którzy byli na spotkaniu z kierownictwem Komitetu Wojewódzkiego CSM w Brnie, na pewno nie żałowali tego, że nieco później poszli w tym dniu na spoczynek. Dyskusja była rzeczywiście bardzo żywa i ciekawa.

W Czechosłowacji, jak wiadomo, istniała i istnieje jedna organizacja młodzieżowa — Czechosłowacki Związek Młodzieży (CSM).

— Nam trudno jest wyobrazić sobie — mówił sekretarz KW CSM — jak mogło dojść w Polsce do rozbicia organizacji. U nas — mówił dalej — były też tendencje do rozłamu. Ale myśmy nie próżnowali. Zaraz po XX Zjeździe cały aktyw Związku rozpoczął pracę wyjaśniającą wśród młodzieży. W wyniku tego organizacja nie tylko nie została rozwiązana, ale wstąpiło do niej wielu nowych członków. Na przykład w naszym województwie w ciągu 7 miesięcy do CSM wstąpiło 12 tys. młodych ludzi.

Staraliśmy się wyjaśnić kolegom czeskim, że warunki polskie podyktowały konieczność rozbicia na organizację wiejską i robotniczo-studencką. Odpowiedzieliśmy im również na takie interesujące ich problemy, jak spółdzielczość produkcyjna, stosunek do Związku Radzieckiego, nauka religii w szkołach i stosunek Polski do NRF.

W dyskusji nad sprawami organizacyjnymi dowiedzieliśmy się, że w tej dziedzinie w CSM zaszły duże zmiany. Wystarczy powiedzieć, że aparat KC CSM zmniejszony został o połowę, a aparat wojewódzki o 30 proc. W KW CSM w Brnie pracuje obecnie tylko 15 osób, a w Komitecie Miejskim, na 36 tys członków — tylko 6 osób.

Dla nas Polaków najbardziej interesującą sprawą było dowiedzieć się, jak młodzież czeska przyjęła październikowe przemiany w Polsce. W czasie spotkania zadaliśmy kolegom czeskim takie właśnie pytanie.

Odpowiedź była mniej więcej taka: Początkowo myśmy właściwie nie wiedzieli co się w Polsce dzieje. Obawialiśmy się, aby u was nie doszło do tego, co się działo na Węgrzech. Dopiero później, a szczególnie po IX Plenum KC PZPR, przekonaliśmy się, że to, co się stało w Polsce, było zgodne z marksizmem-leninizmem.

W sumie spotkanie było bardzo pożyteczne. Wyjaśniliśmy sobie nawzajem wiele interesujących problemów.

W. ZGIET



Andrzej dowiaduje się, że prawdopodobnie „wsypę" na kurierskiej trasie spowodowała pewna młoda kobieta. Andrzej postanawia odszukać ją w Budapeszcie. Niespodziewanie pomaga mu w tym młoda i sympatyczna łączniczka Marysia. Ona trafiła właśnie na ślad tajemniczej nieznajomej.

— 27 —

— Prowdopodobnie wyjadę dzisiaj na Golyotetö. Gdybym nie przyszedł do ciebie wieczorem, to odwołaj spotkanie ze starym. Teraz trzeba działać szybko i zdecydowanie.

XI.

Dopiero w autobusie, który wiózł go z Gyöngyös na Golyotetö, uświadomił sobie, że idąc sam do pensjonatu popełnił błąd. Przecież można było poprosić Marysię. Mała łączniczka zrobiłaby to bardzo chętnie. Wyczuł w jej zachowaniu, że od momentu przypadkowego odkrycia Olgi Sperling brała na siebie część odpowiedzialności za wszystkie jego posunięcia związane z tą akcją. Byłoby dużo zręczniej posłać do „Duny" dziewczynę, niż samemu narażać się na nieostrożność. Bo tak to wypadło.

Otworzyła mu drzwi starsza, elegancko ubrana kobieta, prawdopodobnie gospodyni pensjonatu. To wytrąciło go nieco z pewności w jaką uprzednio się uzbroił. Przypuszczał bowiem, że otworzy mu pokojowa. Gdy zapytał o Olgę Sperling podstarzała dama wytrzeszczyła wodniste oczy i zlustrowała go swym wzrokiem jak intruza. Najdziwniejsze było to, że zaczęła z nim mówić po niemiecku. Prawdopodobnie w jego akcencie wyczuła, że ma do czynienia z cudzoziemcem. Z lodowatą uprzejmością wyjaśniła, że panna Sperling opuściła pensjonat, lecz nie zostawiła wiadomości dokąd wyjeżdża. Na jego uwagę, iż prawdopodobnie wymeldowała się, więc musiała podać miejsce wyjazdu, w oczach damy błysnęło podejrzenie. Jeszcze raz obejrzała go od stóp po czubek głowy i zaznaczyła, że nie jest zobowiązana informować obcych ludzi dokąd udają się jej goście. Nie pozostało mu nic innego jak dać jej do zrozumienia, że nie podziela jej poglądu i wynieść się z pensjonatu.

Niepowodzenie wprowadziło go w niezbyt przyjemny nastrój. Był rozdrażniony i wahał się co ma uczynić. Zrozumiał jednak, że na wahanie nie ma czasu. Trzeba znowu odszukać ślad tajemniczej kobiety. Jedyną szansą było więc udać się natychmiast na Golyotetö.



Z najbliższej budki telefonicznej zadzwonił do „Ibuszu". Dowiedział się, że pociąg w stronę Gyöngyös odjeżdża o 21.30. Pozostawało sporo czasu, żeby wystarać się o narty, których niestety nie posiadał w Budapeszcie. Na Golyotetö nie wypadało wyjeżdżać bez nart. Był to bowiem hotel w górach Matry dokąd w sezonie zimowym udawali się zamożni turyści w celu uprawiania sportu narciarskiego i oddawania się „białemu szaleństwu".

Jadąc do domu wstąpił do Mariana serdecznego przyjaciela z Zakopanego, od którego pożyczył narty. W domu przebrał się w narciarski strój, zapakował plecak i nie spiesząc się pojechał na Dworzec Wschodni. O świcie był już w Gyöngyös, skąd odchodzi autobus na Golyotetö.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Gazeta Sportowa

Kobiety grają w piłkę nożną



1 września w Katowicach rozegrano mecz piłki nożnej między kobiecymi drużynami „Kolejarza" (Katowice) i „Kolejarza" (Szczecin). Zwyciężyły zawodniczki Katowic 1:0.

CAF — fot. Seko

III liga na finiszu

Mazur gra z AZS Warszawa
Gwardia zdobywa punkty vo?

Do zakończenia rozgrywek mistrzowskich w III lidze grupy warszawskiej pozostały zaledwie trzy kolejki spotkań.

Jakkolwiek sytuacja na czele tabeli została wyjaśniona już dawno przez warszawską Polonię, to w dolnych rejonach trwa nadal zacięta walka o utrzymanie się w lidze. Tak się złożyło, że aż siedem zespołów zagrożonych jest spadkiem, a wśród nich obie drużyny białostockie Gwardia i Mazur Ełk. Wydaje się jednak, że zarówno Mazur jak i Gwardia obronią się przed spadkiem.

W najbliższy czwartek Gwardia miała grać z warszawskim Lotnikiem. Do meczu jednakże nie dojdzie, gdyż Lotnik wyjechał na towarzyskie spotkania do Niemiec. A ponieważ nie załatwił z WOZPN przesunięcia terminu mistrzowskiego z białostocką Gwardią, dlatego też najprawdopodobniej gwardziści zainkasują dwa punkty bez walki. Punkty te powinny wystarczyć na spokojny byt ligowy.

Ełckiemu Mazurowi również nie potrzeba więcej jak dwa punkty do oddalenia od siebie widma spadku. W czwartek Mazur powinien dokonać tej formalności w meczu z AZS Warszawa. Akademicy w bieżącym sezonie grają słabo i nic nie wskazuje na to, by byli w stanie urwać choć jeden punkt Mazurowi w Ełku. Warto przypomnieć, że w pierwszej rundzie rozgrywek Mazur wygrał w Warszawie z AZS 1:0.

*

WOZPN zadecydował, że mecz mistrzowski III ligi jaki pozostał białostockiej Gwardii do rozegrania u siebie, odbędzie się na terenie województwa białostockiego. Będzie to ciekawe spotkanie gwardzistów z Mazurem Ełk. Miejsca tego meczu dotychczas jeszcze nie znamy. (u)

Doskonały wynik Kuca na 5 km

Rozegrany w poniedziałek na mistrzostwach lekkoatletycznych ZSRR bieg na 5 km zakończył się zwycięstwem Włodzimierza Kuca w czasie 13.48,6. Jest to najlepszy w tym roku czas na świecie uzyskany na tym dystansie. Drugim był Bołotnikow — 13.58,0.

W skoku wzwyż pierwsze miejsce zajęła młoda zawodniczka z Uralu, Czenczik. Uzyskała ona doskonały wynik — 1,74 m zaledwie o 2 cm gorszy od rekordu świata. Wynik Czenczik jest nowym rekordem ZSRR.

Kolarski rekord świata

Francuski kolarz Roger Riviere ustanowił nowy rekord świata na 5 km na torze. Na dystansie tym uzyskał on czas 6.08,2. Poprzedni rekord należał do Włocha Coppi'ego.

Lekkoatleci na starcie

Lekkoatleci białostockiej Jagiellonii organizują dziś tj. 6 bm. na stadionie w Zwierzyńcu zawody pod nazwą „Środa lekkoatletyczna". W zawodach tych, które rozpoczną się o godz. 16, udział mogą wziąć lekkoatleci wszystkich klubów białostockich. W programie przewidziane są następujące konkurencje 100 m, 800 m, skok w dal, o tyczce i pchnięcie kulą. Jeżeli kilku zawodników wyrazi ochotę startu w innej konkurencji to organizatorzy zapewniają jej przeprowadzenie. (lt)

Z kraju i ze świata

CHORZÓW. — Rewanżowe spotkanie piłkarskie Sarajewo (Jugosławia) — Śląsk zakończyło się zwycięstwem Sarajewa 5:4 (4:1). W pierwszej połowie, mimo iż Ślązacy stracili 4 bramki, gra była wyrównana. Po przerwie przeważali Ślązacy. Wszystkie cztery bramki dla Śląska zdobył Cieślik.

PARYŻ. — W 4 dniu Akademickich Igrzysk Świata polscy koszykarze w pierwszym spotkaniu półfinałowym wygrali z Włochami 81:57. We florecie indywidualnym mężczyzn do jednej szesnastej finału z Polaków zakwalifikowali się Kazimierski i Szkudlik.

MONTE CARLO. — Francuski pływak Dumont Serais ustanowił rekord Europy na 800 m stylem dowolnym, uzyskując czas 9.28,6 min.

BUKARESZT. — Odbywają się tu międzynarodowe zawody konne z udziałem ekip: Rumunii, NRD, ZSRR, Bułgarii, Węgier i Polski.

Konkurs otwarcia wygrał Rumun Pinciu, Kowalczyk (Polska) zajął 2 miejsce. W konkursie szybkości 1 miejsce zdobył również Rumun Pinciu przed Badzireckim (Polska). Konkurs potęgi skoków wygrała radziecka amazonka Tatiana Kulikowska. Najlepszy z Polaków był Byszewski, zajmując 4 miejsce.

NOWY JORK. — W tegorocznych mistrzostwach tenisowych USA odbywających się w Forrerest Hill niespodzianka goni niespodziankę. Po sensacyjnej porażce pierwszej rakiety USA Richardsona wyeliminowany został słynny tenisista australijski Fraser. Przegrał on z mało znanym Amerykaninem Maynem w trzech setach.